

Bożena Sieradzka-Baziur

ORCID: 0000-0002-4214-7268

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

Przodkowie Janusza Korczaka a obraz rodziny w utworze *Sam na sam z Bogiem. Modlitwy tych, którzy się nie modlą*

Janusz Korczak's Ancestors and the Image of the
Family in His Poem *Alone with God: The Prayers of
Those Who Do Not Pray*

ABSTRACT

The article shows the structure and the semantics of the religious text *Alone with God: The Prayers of Those Who Do Not Pray*, written by Janusz Korczak, a well-known pedagogue. Korczak's lively interest in the topic of human spirituality is apparent in this text. In the *Dedication* in the final part of the collection of prayers, the author writes that they are the statements of his ancestors, dictated by his parents. By writing this, he expresses his conviction about the overwhelming importance of the heritage of the past to the spiritual development of each person. The article also contains a description of Korczak's ancestors and the image of the family recorded in the text.

KEYWORDS

Janusz Korczak,
educator, family,
semantics of a text,
language of religion

SŁOWA KLUCZOWE

Janusz Korczak,
pedagog, rodzina,
semantyka tekstu, język
religijny

SPI Vol. 26, 2023/4
e-ISSN 2450-5366

DOI: 10.12775/SPI.2023.4.007
Nadesłano: 29.06.2023
Zaakceptowano: 25.10.2023

ABSTRAKT

W artykule przedstawiona została struktura i semantyka tekstu religijnego *Sam na sam z Bogiem. Modlitwy tych, którzy się nie modlą*, którego autorem jest znany pedagog Janusz Korczak. W tym tekście uwidoczniły się żywe zainteresowania Korczaka tematem ludzkiej duchowości. W *Dedykacji* zamieszczonej w części końcowej zbioru modlitw autor pisze, że są one wypowiedziami przodków, dyktowanymi przez rodziców, w czym wyraża się jego przekonanie o przemożnym znaczeniu dziedzictwa przeszłości dla rozwoju duchowego człowieka. Artykuł zawiera także opis przodków Korczaka i obraz rodziny utrwalony w analizowanym tekście.

Wprowadzenie

Henryk Goldszmit (1878?–1942), który przyjął pseudonim Janusz Korczak, to wybitny teoretyk i praktyk pedagogiki, oryginalny pisarz, twórca nowoczesnego systemu wychowawczego oraz organizator nowego modelu czasopism dla dzieci. Korczak–pisarz znany jest przede wszystkim z poczytnych do dziś książek dla dzieci (np. *Król Maciuś Pierwszy*), rozpraw pedagogicznych (np. *Jak kochać dziecko*) i artykułów pedagogicznych, tekstów publicystycznych, listów, a także dziennika stworzonego w getcie¹. Teksty te stały się przedmiotem licznych analiz pedagogicznych, literaturoznawczych, językoznawczych, socjologicznych i innych.

Przedmiot analizy, cel oraz metoda badawcza

W artykule zaprezentuję strukturę i semantykę jednego z najbardziej niezwykłych utworów Korczaka, a zarazem mniej znanych, a mianowicie tekstu *Sam na sam z Bogiem. Modlitwy tych, którzy się nie modlą*, w którym uwidaczniają się żywe zainteresowania pedagoga zagadnieniami duchowymi, a także kwestiami odnoszącymi

1 W ramach obszernej edycji krytycznej od roku 1992 do 2021 wydano 15 tomów prac Korczaka. Komitet redakcyjny *Dzieł* tworzą: Hanna Kirchner, Marta Ciesielska, niezjący już Aleksander Lewin i Stefan Wołoszyn. W przygotowaniu są suplement oraz indeksy.

się do roli i znaczenia rodziny w życiu człowieka². Utwór ten został wydany w roku 1922 w postaci osobnej publikacji liczącej 71 stron. Zbiór modlitw napisanych przez wybitnego pedagoga doczekał się po II wojnie światowej nowych wydań (Korczak 1993b; 1994; 2005a; 2005b) w kilku różnych wydawnictwach. W 2018 roku modlitewnik ten wydał Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak – z pięknym posłowiem Jana Twardowskiego (za wydaniem: Korczak 1993b).

Celem opracowania jest ukazanie struktury i semantyki utworu, ze szczególnym zwróceniem uwagi na obraz rodziny, jaki wyłania się w trakcie analizy jednego z najbardziej osobistych tekstów Korczaka, ukazany na tle rodziny jego pochodzenia. Metoda badawcza wykorzystana przeze mnie w trakcie pisania artykułu to semantyczna analiza dawnego tekstu religijnego.

Struktura utworu

Na treść utworu składa się tekst wstępny zbudowany z pięciu zdań, 18 modlitw oraz dedykacja. Analizowane teksty Korczaka są utworami krótkimi, najdłuższy z nich, czyli *Modlitwa artysty*, mieści się na sześciu stronach książeczki o formacie 10 × 14 cm, cztery modlitwy zajmują po pięć stron, jedna cztery strony, osiem – po trzy strony, kolejne trzy liczą po dwie strony. Najkrótsza z modlitw, czyli druga modlitwa matki, mieści się na jednej stronie.

Tytuł analizowanego utworu odwołuje się do prototypowego znaczenia modlitwy jako spotkania człowieka z Bogiem: *Sam na sam z Bogiem*. Na uwagę zasługuje podtytuł: *Modlitwy tych, którzy się nie modlą*. Jego istotą jest, jak pisze Piotr Matywiecki,

[...] paradoks modlitwy dokonanej w niemodlitwie, w myślach osoby niemodlącej się. Dla każdego z bohaterów książki modlitwa jest czymś niezwykłym, nie ma nic wspólnego z pobożną rutyną, wiele natomiast z niespodziewaną decyzją szczerości wobec Boga. To są modlitewne ofiary z własnej szczerości, bolesne zerwania masek (Matywiecki 2010: 79).

Zaprzeczenie zawarte w podtytule jest zaproszeniem do lektury i modlitwy skierowanym do tych wszystkich, którzy poszukują Boga

2 Zagadnienie religijności Korczaka było przedmiotem wcześniejszych analiz, por. np.: Furmański 1993; Gretkowski 2017.

i czują, że gdzieś w przestrzeni duchowej jest istota potężniejsza od nich, do której w chwilach szczęścia, radości, samotności, opuszczenia, niepewności czy grozy mogą się z ufnością zwrócić.

Semantyka utworu

Analizowane teksty Korczaka stanowią doskonałe przykłady modlitwy indywidualnej, osobistej, niewpisującej się w konwencje którejkolwiek z religii, a teksty tych modlitw wypowiedane są przez osoby wyobrażone. Ich autorem jest mężczyzna mający w chwili ich wydania 44 lata. Jest on kawalerem, który dwa lata wcześniej utracił ukochaną matkę, pedagogiem pracującym od lat wśród żydowskich i polskich sierot w Domu Sierot w Warszawie i w Naszym Domu w Pruszkowie, lekarzem, poczytnym pisarzem i dziennikarzem. Podejmuje się zadania stworzenia modlitw, które wypowiedają różne, wyobrażone przez niego osoby. Tytuły modlitw zawartych w tym niezwykłym zbiorze określają ich nadawcę i są to: *Modlitwa matki* (1), *Modlitwa matki* (2), *Modlitwa małego dziecka*, *Modlitwa dziewczynki*, *Modlitwa chłopca*, *Modlitwa starca*, *Modlitwa człeczyny*, *Modlitwa uczzonego*, *Modlitwa artysty*, *Modlitwa kobiety lekkomyślnej*.

Podmiot części utworów nie został nazwany, z użytych w tekście form gramatycznych rodzaju męskiego wynika, że jest to młodzieniec lub dorosły mężczyzna. Tytuły tych modlitw określają ich tematykę i tonację uczuciową (por. *Modlitwa smutku*, *Modlitwa niemocy*, *Modlitwa skargi*, *Modlitwa zadumy*, *Modlitwa buntu*, *Modlitwa pojednania*, *Modlitwa radosna*). W *Modlitwie swawoli* nadawcą aktu modlitewnego jest młoda dziewczyna (por. „A ja błędzę, nie rozumiem i próbuję odgadnąć siebie, jak szaradę, jak bardzo trudne algebraiczne zadanie. Że nie jestem taką, za jaką mnie mają i dorośli, i rówieśnicy, to głupstwo; ale przecież nie jestem taka, jaką się sama być mnie mam” – Korczak 1922: 49)³.

Warto w tym miejscu przytoczyć rozważania Matywieckiego (2010: 78) dotyczące „chóru modlitw” zawartych w utworze *Sam na sam z Bogiem*.

³ Przykłady z analizowanego utworu podaję za pierwodrukiem: Korczak (1922).

Jego modlitewnik porywa ku Bogu głosy ludzi różniących się doświadczeniami, a także ludzi sprzecznych samych w sobie – targanych emocjami, przeżywających napięcia moralne. W innym jednakże sensie to jest rzeczywiście „zjednoczenie w jednym brzmieniu” – ukryty w modlitwach głos samego autora jest takim właśnie zjednoczeniem! Co to za rodzaj wyobraźni: wyobrażać sobie czyjąś modlitwę? A może: odszukiwać w sobie modlitwę każdego człowieka? A może jeszcze inaczej: modłać się „od siebie”, modłać się „samym sobą” odszukać w sobie wszystkich innych modlących się? Może tylko w modlitwie jest się i sobą, i każdym innym? Wydaje się, że modlitewne nastawienie ofiarowuje człowiekowi dar empatii, charyzmat wczuwania się w osobowość Drugiego. To najpiękniejsza łaska modlitwy: z głębin samego siebie, kierując się ku samemu Bogu, odnajduje się innych ludzi (Matywiecki 2010: 78).

Adresatem modlitw wypowiedzianych przez nadawcę aktu modlitewnego w jest w tym utworze Bóg Jedyny – pozaziemska, duchowa, najwyższa istota, reprezentowana bardzo dużą liczbą nazw oraz określeń i różnorako przedstawiana. Najwyższą frekwencję ma w analizowanym tekście leksem *Bóg* i pojawia się w nim około 100 razy. Wyras ten występuje także w formie deminutywnej *Bozia* (s. 16, s. 23 – 2 razy, s. 24 – 2 razy).

Nazwy i określenia Boga Jedynego użyte przez Korczaka charakteryzują się złożoną semantyką i można je przyporządkować do kilku grup znaczeniowych:

WIELKOŚĆ BOGA, JEGO POTĘGA i NIEŚMIERTELNOŚĆ

Jaśnie Wielmożny Pan Bóg (s. 19 – 2 razy, s. 20, s. 21), *Jaśnie Wielmożny* (s. 19, s. 20, s. 22), *Jaśnie Wielmożny Bóg* (s. 22), *Potężny Bóg* (s. 29), *Przepotężny* (s. 30 – 2 razy), *Przepotężny Bóg* (s. 28), *Potężny*, *Wielki*, *Nieśmiertelny* (s. 20), *Wielki*, *Potężny*, *Nieśmiertelny* (s. 50), *Wszchemocny Bóg* (s. 42), *Bóg Wszchemocny* (s. 42, s. 43, s. 44, por. też *Ty jeden Wszchemocny* – s. 43), *Twoja Wszchemoc* (s. 44), *Bóg Nasz i Pan* (s. 53, s. 54), *Bóg i Pan* (s. 53, s. 55), *Pan* (s. 19 – 2 razy, s. 47, s. 55), *Pan Bóg* (s. 61), *Szary Władca Cichego Świata*, *Bóg* (s. 18)

TAJEMNICA

Największa Tajemnica – Bóg (s. 8), *Bóg*, *Tajemnica Tajemnic* (s. 56), *Święta Pratajemnica* (s. 60)

STWARZANIE

Stwórca (s. 62 – 2 razy, s. 63 – 2 razy, s. 64, s. 66 – 2 razy, s. 67)

DOBROĆ

Dobry (s. 11), *Dobry Bóg* (s. 11 – 2 razy), *Dobry, Złoty Bóg* (s. 10), *Dobry, Kochany Bóg* (s. 12; s. 14)

SPRAWIEDLIWOŚĆ

Pan Bóg, Sędzia Sprawiedliwy (s. 39 – 2 razy), *Sprawiedliwy Bóg* (s. 40), *Sędzia Sprawiedliwy* (s. 41), *Bóg – Sędzia Sprawiedliwy* (s. 41)

ŚWIATŁO

Promienny Bóg (s. 45), *Bóg Promienny* (s. 45), *Słońce* (s. 46), *Słońce Boże* (s. 46)

Nazwy i określenia Boga Jedyne użyte przez Korczaka w utworze *Sam na sam z Bogiem* odnoszą się przede wszystkim do jego wielkości, potęgi, nieśmiertelności, aktu stwarzania, dobroci i sprawiedliwości. Są one prototypowe w tym sensie, że wierzący z kręgu judeochrześcijańskiego przypisują je Bogu Jedynemu. Do tej grupy należą także takie nazwy, jak *Ojciec* (s. 34 – 2 razy, s. 35 – 2 razy, s. 46), *Ojciec Nasz* (s. 31, s. 35). Bóg jest darzony przez ludzi miłością, czego wyrazem są nazwy i określenia: *Kochany Bóg* (s. 12), *Dobry, Kochany Bóg* (s. 12; s. 14), *Kochany, Najukochańszy Bóg* (s. 52). Świadectwem konceptualizowania Boga jako istoty kochającej jest fraza: „Ty nam rodziną, świetlicą, ojczyzną, Ty ochotą i nagrodą, sprzymierzeńcem wtajemniczonych” (s. 60). Do grupy leksemów charakteryzujących Boga należą też osobliwe, a wśród nich takie jak: *Staruszek* (s. 12), *Biedny Dziaduniu* (s. 15) oraz *Brat* (s. 46). Ze względu na temat tego artykułu odnoszący się do rodziny, na szczególną uwagę zasługują określenia Boga mieszczące się w obrębie nazw pokrewieństwa. Są to przywołane już wcześniej takie nazwania Istoty Najwyższej, jak *Ojciec* (s. 34 – 2 razy, s. 35 – 2 razy, s. 46), *Ojciec Nasz* (s. 31, s. 35), *Brat* (s. 46) i rodzina (por. *Ty nam rodziną* – s. 60).

Wyjątkowo w analizowanym utworze pojawiają się inne aniżeli *Bóg Jedyny* istoty duchowe – np. *Anioł Smutku* (s. 26) oraz *szatan* (s. 15). Modlitewne utwory Korczaka, podobnie jak inne teksty tego typu, zawierają także znaczną liczbę nazwań zaimkowych, np. *Ty* (*Ciebie, Tobie, Ci, Tobą*), *Twój* (*Twego, Twoim, Twych*) i inne.

Autor zadedykował ten utwór swoim nieżyjącym już wtedy rodzicom Cecylii i Józefowi Goldszmitom, do których zwraca się pieszczotliwie: *Matus, Ojczulku*.

Matus – Ojczulku. Wy mi te modlitwy szybko dyktowali, musiałem je mozolnie z pamięci – wyraz po wyrazie, po literze litera – składać i spisywać. Czasem nie dosłyszałem, często nie rozumiałem, robiłem błędy, pamięć zawodziła, przepuściłem wiele. – Z rzadka poprawialiście – niewiele – tyle, by zrozumiałej było dla mnie i dla ludzi. Nie wiem, czy Waszą mowę do mnie mogę nazwać swoim dla Was nagrobkiem. Dziękuję Wam za życie i śmierć Waszą, za moje życie i śmierć. Rozeszliśmy się na chwilę, aby się znów spotkać razem.

Matus – Ojczulku, ze wszystkich skamieniałych tęsknot i bólów Waszych i moich przodków pragnę wznieść wysoką, strzelistą, samotną wieżę dla ludzi. Liczba tych pod ziemią szkieletów, których głosem pod Wasze dyktando przemawiam – jest tylko za ostatnich lat trzysta – aż tysiąc – i dwadzieścia – i cztery. Jak różne nosili imiona. Dlatego na tym małym nagrobku nie kładę imienia. Dziękuję, żeście nauczyli słyszeć szept zmarłych i żywych, dziękuję, że poznam tajemnicę Życia w pięknej godzinie śmierci. Wasz Syn (s. 69–70).

W *Dedykacji* wielkiego pedagoga zamieszczonej w utworze *Sam na sam z Bogiem* wyraża się jego przekonanie o przemożnym znaczeniu dziedzictwa przeszłości, roli przodków dla rozwoju fizycznego, psychicznego, duchowego danego człowieka. Matywiecki dedykację tę określa mianem „wstrząsającej”.

Mówi w niej Korczak, że zmarli Rodzice dyktowali mu te modlitwy rozmaitych osób. A więc Rodzice są wszystkimi modłącymi się ludźmi – oto metafizyczne macierzyństwo i ojcostwo. A on, ich syn, przemawia do Rodziców jakby z wnętrza życia, które przecież toczy się po ich śmierci, i przemawia z perspektywy wzajemnie-z-nimi-pośmiertnej. Bo dziękuje Rodzicom za życie i śmierć – ich i własną... Nie znam piękniej wyrażonej komunii ze Zmarłymi (Matywiecki 2010: 85).

Korczak w licznych swoich pracach zawarł rozważania na temat ciągłości pokoleń i ich znaczenia. I tak np. w utworze *Jak kochać dziecko*. *Dziecko w rodzinie* pisał:

Powiadasz: – „moje dziecko”. Nie, to dziecko wspólne, matki i ojca, dziadów i pradziadów. Czyjeś odległe ja, które spało w szeregu przodków, głos spróchniałej, dawno zapomnianej trumny nagle przemawia w twem dziecku. Trzysta lat temu, wśród wojny i pokoju, ktoś kimś zawładnął, w kalejdoskopie krzyżujących się ras, narodów, klas – za zgodą czy

przemocą, w momencie przerożenia czy miłosnego upojenia – zdradził, czy uwiódł, nikt nie wie, kto, kiedy, ale Bóg zapisał w księdze przeznaczeń, antropolog odgadnąć pragnie z kształtu czaszki i barwy włosów. Niekiedy dziecko wrażliwe fantazjuje, że jest podrzutkiem w domu rodziców. Tak bywa: jego rodzic umarł przed wiekiem. Dziecko jest pergaminem szczelnie zapisanym drobnymi hieroglifami, których część tylko zdołasz odczytać, a niektóre potrafisz wytrzeć lub tylko zakreślić, i własną zapełnisz treścią. Straszne prawo. – Nie, piękne. Ono w każdym twem dziecku daje pierwsze ogniwo w nieśmiertelnym łańcuchu pokoleń. Poszukaj uśpionej w twem cudzem dziecku własnej cząstki. Może dostrzeżesz, może nawet rozwinięsz (Korczak 1929: 10–11).

Interesowało go, dlaczego w skromnej rodzinie pojawiają się nagłe osoby wybitne, znaczące, czemu dał wyraz np. w artykule *Geniusze* z roku 1901:

[...] każda rodzina drogą powolnego doskonalenia się dąży do wytworzenia geniuszu, który jest jakby kwiatem wysiłku całego narodu [...] Wierzę, że każda rodzina pracuje nad wytworzeniem człowieka genialnego, że każdy z członków składa swą cząstkę duchową dla jego wytworzenia, do którego składali swe oszczędności duszy nasi pra-pra-dziadowie (por. Wołoszyn 1993: 514).

Zagadnienie dziedzictwa rodu omawia autor także np. we wstępie do rozprawy Jędrzeja Śniadeckiego.

O fizycznym wychowaniu dzieci: w degeneracji, regeneracji i progneracji kryje się zagadnienie rodów, narodów, ludzkości. Dlaczego ci jedni wśród wielu (wielcy) wybiegają, wyprzedzają; idąc na przedzie, sobą i za sobą ciągną bierną masę współczesnych? [...] Jak z łaski, półgębkiem mówią nam o rodzicach i dziadach, jak gdyby nie było zbiorowym czynem rodu, że dał wyjątkową wartość, przybrał w dostępną treść. Niechby wiadano, ile pokoleń zbiera mozolnie soki w ciszy i cieniu, zanim do słońca wychyli się – kwiat rodu. Niech wie każdy chłop, wyrobnik, robotnik, rzemieślnik, mały i skromny, szeregowiec armii ludzkiej, że dzieckiem swym mierząc w przyszłość, dostąpić może buławy (Korczak 2017: 11–13).

Aleksander Lewin (1999: 108) pisze, że z badań dotyczących rodowodu doktora Goldszmita wynika, iż społecznikowskie, publicystyczne, a nawet literackie pasje przodków odegrały dużą rolę w życiu wielkiego pedagoga, mając ogromne znaczenie dla jego zainteresowań, dążeń, sposobów działania. Znany pisarz doceniał to, ile zawdzięczał swoim przodkom, i dawał temu wyraz w swoich tekstach literackich, np. w *Spowiedzi motyla*, w której granica między fikcją

literacką a własnym życiem autora jest niezwykle cienka. Osobiste zwierzenia i najróżniejsze informacje na temat swojej rodziny Korczak zawarł w *Pamiętniku* pisanym od maja do 4 sierpnia 1942 roku w getcie warszawskim przed wywiezieniem do Treblinki (Korczak 2021b).

Przodkowie Korczaka. Rodzina Goldszmitów i Gębickich⁴

Korczak w swoich wypowiedziach definiował siebie jako Żyda i Polaka. Do najczęściej cytowanych w tym względzie świadectw należy fragment z listu do Mieczysława Zylbertala z 30 marca 1937 roku:

Pamiętam, jak postanowiłem nie zakładać rodziny. Jakże uroczyście i naiwnie. Było to w mieście-ogrodzie koło Londynu: „Niewolnik nie ma prawa mieć dzieci: polski Żyd pod zaborem rosyjskim”. I natychmiast potem odczułem to jako samobójstwo (Korczak 2008: 213).

Wydana ostatnio publikacja *Inna twarz Korczaka. Szkice o dwoistej tożsamości (i nie tylko)* Bożeny Wojnowskiej jest udaną próbą pokazania wybitnego pisarza i pedagoga żyjącego i aktywnie obecnego w dwóch uzupełniających się światach – żydowskim i polskim. Tym samym autorka wypełnia znaczącą lukę w badaniach dotyczących Henryka Goldszmita = Janusza Korczaka, stawiając tezę „o paraleli między kulturowym modelem bycia polskim inteligentem, któremu Korczak hołdował od młodości, a kulturowym wzorem reformującego się Żyda, ufundowanym na bazie emancypacyjnych dążeń postoświeceniowej Haskali” (Wojnowska 2023: 7).

Żydowscy przodkowie Henryka Goldszmita ze strony ojca wywodzili się z Hrubieszowa. Podczas spotkania z Marią Czapską (2006: 53) Korczak przekazał jej informację, że o najdalszych przodkach rodziny wie tylko tyle, że były to bezdomne sieroty, poślubione sobie na cmentarzu żydowskim, jako ofiara prześlągania w okresie szerzącej się w getcie zarazy. Pisząc zaś w *Pamiętniku* o swoim hrubieszowskim

4 Badaczami zajmującymi się rodowodem Korczaka, piszącymi o jego rodzinie, są między innymi: Hanna Mortkowicz-Olczakowa (1966), Maria Falkowska (1989), Joanna Olczak-Ronikier (2002), Maria Czapska (2006), Bożena Wojnowska i Marlena Śęczek (por. Goldszmit, Goldszmit 2017). Za tymi opracowaniami przytaczam ogólne dane dotyczące jego rodziny.

przodku pedagog odnotował: „Pradziadek był szklarzem. Rad jestem: szkło daje ciepło i światło” (Korczak 2021b: 287). Dziadek Korczaka od strony ojca miał na imię Hersz (Hirsz) i był lekarzem chirurgiem, prowadzącym swoją praktykę lekarską w Hrubieszowie. Ojciec Józef był znanym warszawskim adwokatem. Syn pisał o nim: „Winienem wiele miejsca poświęcić ojcu: realizuję w życiu to, do czego on dążył, do czego dziadek tak dręcząco dążył tyle lat” (Korczak 2021b: 287). Joanna Olczak-Ronikier stwierdza:

Nie opowiedział o udrękach dziadka. Nie były to heroiczne trudy i wyrzeczenia, które wspomina się z dumą. Żydzi wyrwijający się z getta musieli znieść tyle zniewag i upokorzeń zarówno od współwyznawców, jak i od Polaków, że brakowało słów, by je wyrazić. Dlatego niewiele o tych sprawach wiadomo. A może zbyt prywatna i skromna wydawała mu się ta historia tocząca się na marginesie dramatycznych wydarzeń? (Olczak-Ronikier 2011: 27).

Jak pisze Maria Falkowska (1989: 25–26), dziadek Korczaka, Hersz (Hirsz) Goldszmit, lekarz, był aktywnym działaczem społeczno-oświatowym w Hrubieszowie, gorącym zwolennikiem oświecenia wśród Żydów zwanego Haskalą. Jego dzieci pobierały wykształcenie w polskich szkołach, a Hersz (Hirsz) Goldszmit nie wyrzekł się wiary swoich przodków. Był hojnym filantropem – przyczynił się finansowo do budowy synagogi w rodzinnym mieście. Pracując w Szpitalu Starozakonnych w Hrubieszowie, zabiegał o środki finansowe na funkcjonowanie szpitala.

Jak chodzi o babcię ze strony ojca, Chanę *vel* Annę Goldszmit z domu Rajs, to wiadomości o niej są skąpe. Na uwagę zasługuje fakt, że jego ojciec Józef swoją pierwszą książkę poświęcił „Ceniom najukochańszej i Najlepszej Matki Anny Goldszmit [...] w dowód najgłębszej czci i przywiązania” (za: Falkowska 1989: 26).

Józef Goldszmit (1844–1896), ojciec Korczaka, jeden z synów Hersza (Hirsza) Goldszmita i Anny z domu Rajs, przyjechał do Warszawy w roku 1866, gdzie podjął studia w Szkole Głównej Warszawskiej na Wydziale Prawa i Administracji. W tygodniku „Izraelita” wychodzącym w języku polskim opublikowano jego wspomnienie z pierwszych chwil w stolicy:

Kto po raz pierwszy w życiu oddalił się na długo od rodziców, krewnych i przyjaciół, kto po raz pierwszy opuścił miejsce rodzinne, w którym najprzyjemniejsze lata swoje spędził – łatwo pojmie, ile ja czułem,

znalazłszy się nagle obcym, samotnym wśród ludnej stolicy, oderwanym od wszystkich, których kocham i którzy mię kochają. Takimi owładnięty myślami udałem się do stopni Tronu Najwyższego, by modlitwą przynajmniej zjednoczyć się z tymi, których pozostawiłem daleko. Przyszedłem do synagogi przy ulicy Daniłowiczowskiej. Trudno mi zdać sprawę z wrażenia, jakie na mnie sprawił ten piękny Chwały Bożej Przybytek [...]. Wkrótce zabrzmiał piękny i melodyjny śpiew. Niewypowiedziany urok miała dla mnie ta modlitwa błagalna (Goldszmit 1866, cyt. za: Olczak-Ronikier 2011: 37–38).

Ojciec Korczaka podczas studiów zabiegał o organizację świeckich szkół elementarnych dla chłopców żydowskich – z nauką religii mojżeszowej i języka polskiego – w miejsce istniejących chederów, odizolowanych od wiedzy i kultury polskiej. Przywiązywał wielką wagę do popularyzacji osiągnięć wybitnych Żydów, którzy odznaczyli się w różnych gałęziach nauki. Tytuł magistra prawa i administracji uzyskał w roku 1870 na podstawie wysoko ocenionej pracy pt. *Wykład prawa rozwodowego podług ustaw mojżeszowo-talmudycznych, z ogólnym poglądem na ich rozwój z uwzględnieniem przepisów obowiązujących*, która ukazała się drukiem w następnym roku.

W roku 2017 w opracowaniu Bożeny Wojnowskiej przy współpracy Marleny Sęczek ukazały się przedruki tekstów Józefa Goldszmita, ojca Janusza Korczaka, oraz jego stryja Jakuba Goldszmita. We wstępie do tego zbioru publikacji obydwu braci prawników czytamy, że: „Pisanie traktowali jako czyn obywatelski, podobnie – działalność w obszarze żydowskiego szkolnictwa. W jednym i drugim przypadku odpowiadali na zapotrzebowanie warszawskich spadkobierców Haskali” (Wojnowska 2017: 7).

Anna Goldszmit, po mężu Lui, to jedyna, starsza siostra Korczaka, tłumaczka przysięgła z takich języków, jak angielski, francuski, niemiecki, rosyjski i włoski. Żona Józefa Lui po śmierci męża wróciła z Paryża i zamieszkała z bratem. W jednym z listów z czasów wojny Korczak pisał o niej:

[...] siostra, jedyna i ostatnia z lat dziecięcych pamiątka – wspomnienie. Ona jedna na ziemi mówi mi po imieniu. [...] jest pedantycznym urzędnikiem; a rzeknie się zawsze i chętnie osobistych korzyści dla dobra sprawy (List do Abrahama Gepnera z 25 marca 1942 r.) (Korczak 2021a: 120).

W opracowaniach o żydowskich przodkach Korczaka ze strony jego matki, Cecylii Goldszmit z domu Gębickiej, znajdujemy znacznie mniej informacji aniżeli o rodzinie Goldszmitów. Pradziadek Maurycy Gębicki (ur. 1780) był lekarzem chirurgiem, podobnie jak dziadek Korczaka. Jego dziadek ze strony matki, Józef Adolf Gębicki (ur. 1826) był znanym kaliskim kupcem, cenionym w miejscowej społeczności za swoją działalność zawodową, filantropijną i społeczną. Mina *vel* Emilia Gębicka z domu Dajtscher, babka Korczaka, była osobą bardzo religijną i oddaną rodzinie oraz lokalnej społeczności. Matka pedagoga, Cecylia Goldszmit z domu Gębicka (1857–1920), po śmierci męża prowadziła w swoim mieszkaniu pensjonat dla uczniów. Gdy w roku 1905 syn uzyskał posadę lekarza, zamieszkała z nim i prowadziła ich gospodarstwo domowe. W 1920 roku w stolicy wybuchła epidemia tyfusu plamistego i władze skierowały Korczaka do szpitala epidemiologicznego na Kamionku w Warszawie, gdzie zaraził się tą chorobą. Matka zabrała nieprzytomnego syna do domu i opiekując się nim podczas tej choroby także zachorowała na tyfus. Podobno przeczuwając koniec, prosiła, by wyniesiono jej ciało tylnymi drzwiami, tak by jej syn, ciągle chory, niczego nie zauważył. Korczak dowiedział się o śmierci matki dopiero, gdy odzyskał przytomność. Zgodnie z relacją świadków, przeżył głębokie załamanie nerwowe z tego powodu, myślał o samobójstwie i do końca życia czuł się winny jej śmierci (Olczak-Ronikier 2011: 204). Elżbieta Cichy (1994: 307) pisze, że geneza utworu *Sam na sam z Bogiem* łączy się prawdopodobnie z tym jednym z najboleśniejszych wydarzeń w życiu Korczaka, jakim była śmierć jego ukochanej matki. Jego związek z nią był niezwykle silny. Znamienne jest, że cytat z *Anhellego* Juliusza Słowackiego „Wszak rodzić się nie jest to, co zmartwychwstać; trumna nas odda, lecz nie spojrzysz na nas jak matka” wybrał jako motto jednego ze swoich najważniejszych tekstów pedagogicznych, czyli *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie* (pierwodruk wydania 1919, por. 1993a). Motto wybrane przez Korczaka mówi o wyższości narodzin nad zmartwychwstaniem, o miłości matki, o wyrazie jej uczuć w matczynym spojrzeniu.

Z licznych opracowań dotyczących żydowskich przodków pedagoga ze strony ojca i matki wynika, że byli wśród nich ludzie bardzo dobrze wykształceni i pełniący ważne funkcje społeczne i zawodowe (lekarze, prawnicy, literaci, tłumacz, kupiec), mający pasje

społecznikowskie. Aleksander Lewin (1999: 108) pisze: „Korczak zdawał sobie sprawę, jak wiele zawdzięcza swoim przodkom i świadomie nawiązywał do rodzinnej przeszłości, odnosząc się do niej z ogromnym pietyzmem”. Podobnie jak wielu z jego przodków był wrażliwy na krzywdę i niedolę innych, a za najważniejszą sprawę w swoim życiu lekarza i pedagoga uważał zaangażowanie w działania społecznikowskie.

Obraz rodziny w utworze *Sam na sam z Bogiem*

Tekst utworu jest wielowymiarowy z uwagi na osoby wypowiadające modlitwy: młode i starsze kobiety, mężczyźni w różnym wieku, dzieci starsze i młodsze obydwu płci, osoby pełniące różne role i funkcje społeczne.

Członkowie rodzin, ich relacje i stosunek do Boga ukazani są w *Modlitwie matki* (1), *Modlitwie matki* (2), *Modlitwie małego dziecka*, *Modlitwie chłopca*, *Modlitwie skargi*, *Modlitwie dziewczynki*, *Modlitwie swawoli* oraz w *Dedykacji*.

Zgodnie z tematem tego artykułu, uwaga została skupiona tylko na jednym wymiarze tego tekstu, tym, który odnosi się do właśnie do rodziny. Jak wynika z przytoczonej powyżej *Dedykacji* zamieszczonej w modlitewniku, zmarli rodzice dyktowali pisarzowi modlitwy rozmaitych osób, to oni byli tymi wszystkimi modlącymi się ludźmi.

Matus – Ojczulku. Wy mi te modlitwy szybko dyktowali, musiałem je mozolnie z pamięci – wyraz po wyrazie, po literze litera – składać i spisywać. Czasem nie dosłyszałem, często nie rozumiałem, robiłem błędy, pamięć zawodziła, przepuściłem wiele. – Z rzadka poprawialiście – niewiele – tyle, by zrozumiałej było dla mnie i dla ludzi (Korczak 1922: 69).

Z analizy semantycznej tego dawnego tekstu religijnego wynika, że jest w nim wyeksponowana postać matki, wypowiadająca dwie modlitwy. Pierwsza z nich (s. 7–9) to monolog zwrócony do dwóch adresatów: niemowlęcia i Boga. Dziecko określane jest najczulszymi nazwami i określeniami (*dziecię łube, drobina, moje ty jedyne na świecie, dziecina moja, szczerza prawda życia i jedyna, rzewne wspomnienie, tkliwa tęsknota, nadzieja, otucha, małeństwo, troska moja serdeczna, rozkoszne ty moje kajdany z jaśminu i gwiazd, kwiat przebaczenia, sen radosny o odkupieniu, wiara słoneczna, nadzieja łagodna, obłok różowy,*

śpiew skowronka). Modlitwa matki ma charakter rozpaczliwego wołania kobiety do Boga o szczęście dla jej dziecka, które jest pierwszym adresatem jej wypowiedzi. Przepraszająco zwraca się ona Boga:

Boże, wybacz, że nie do Ciebie mówię, a jeśli się modlę, to w obawie, że zazdrosny możesz je skrzywdzić. Nawet Tobie, Boże, boję się je zaufać: bo odbierasz matkom dzieci, bo odbierasz dzieciom matki. Powiedz, czemu tak czynisz? – To nie wyrzut, Boże, tylko pytanie (Korczak 1922: 7–8).

Matka doświadcza stanu wewnętrznego rozdarcia związanego z tym, czy bardziej kocha dziecko, czy Boga, ostatecznie stwierdzając: „Boże, Kochając to małeństwo bez pamięci, może Ciebie w niem kocham, bo jesteś-jesteś-jesteś w tem Najmniejszym – Największa Tajemnico, – Boże” (Korczak 1922: 8). Głęboko Kochając swoje małeńkie dziecko, stawia żądanie, niemalże rozkazuje: „Daj mi szczęście, Boże, by nie użaliło się, żeśmy mu życie dali, nie wiem, czym jest szczęście, ale Ty wiesz, Twoim obowiązkiem wiedzieć. Więc daj!” (Korczak 1922: 9). Samo dziecko staje się modlitwą matki, która mówi: „Powiedz, że nie będziesz miało żalu do życia i do mnie, powiedz dziecino, powiedz modlitwo ty moja serdeczna” (Korczak 1922: 9). Alicja Mazan-Mazurkiewicz pisze:

Dziecko [...] jest niemal sakralizowane [...] – to ono jest źródłem nadziei. Jednocześnie jawi się jako kruche, zagrożone; nie tyle śmiercią, co utratą akceptacji własnego istnienia. Matka spotyka się z Bogiem w sferze etycznej, we współodpowiedzialności za powołaną do życia istotę (Mazan-Mazurkiewicz 2017: 95).

Pierwsza modlitwa matki, przedstawiona wyżej, zanoszona jest za niemowlę (Korczak 1922: 7–9), drugą modlitwą inna matka przejmując dziękuje Bogu za to, że doświadczyła zrozumienia tragedii, jaka stała się jej udziałem. Skarzyła się, że syn jej został zabity, że Ojczyzna zabrała jej syna, a Bóg sprawił, że ona teraz rozumie, że Ojczyzna nie zabrała, lecz „usynowiła” jej „lube dziecię”, dała mu piękną śmierć (Korczak 1922: 61). Oto pełny tekst omawianej modlitwy:

Wybacz Boże, że się skarżyłam.

Mówiłam: syn mój zabity, Ojczyzna zabrała mi syna, złożył w ofierze swe życie.

Nie rozumiałam. Dzięki Ci Boże, żeś mnie oświecił.

Mówię: wezwałeś mojego syna do Siebie, Ojczyzna usynowiła moje lube dziecię, dała mu – nie zabrała – dała mu piękną śmierć.

Płacząc łzami radości i dumy na myśl, że stanął przed Tobą żołnierz najbliższy, – zaraportował:
 – Rozkaz, Panie Boże.
 Ojczyzna piękną śmierć mu dała. Dzięki Ci, żeś mnie oświecił (Korczak 1922: 61).

Z kolei utwór *Modlitwa małego dziecka* przynosi obraz matki jako bezlitosnego agresora, który stosuje wobec córeczki przemoc werbalną i fizyczną. W tekście stylizowanym na mowę dziecięcą mała dziewczynka, Zosia, skarży się Bogu na matkę, która ją krzywdzi. Modlitwa jest świadectwem lęku i bólu dziecka, jego poczucia winy i doznanej krzywdy oraz niechęci do własnego ciała z powodu niesprawiedliwego traktowania przez matkę.

Podmiot modlitewny w utworze *Modlitwy chłopca* prosi Boga o to, aby przypomniał wujkowi o złożonej mu obietnicy:

Wiem, że nieładnie prosić. Ale nie Ciebie proszę, dobry Boże. Ty nic mi nie dawaj, tylko wujek obiecał zegarek, jak się dobrze uczyć będę. Tylko mi dopomóż, przypomnij wujkowi o jego obietnicy. – Ja się postaram, a przeciw wszystko jedno, czy da mnie teraz, czy później. Powiedziałem kolegom, że będę miał zegarek, ale oni nie wierzą, śmiać się ze mnie będą, pomyślą, że skłamałem, że się stawiam. Dopomóż mi Boże, przecież to tak łatwo, przecież Ty wszystko, co chcesz, możesz zrobić. Dopomóż mi, mój Dobry, mój Złoty Boże (Korczak 1922: 10).

Na kartach przejmującego w swojej treści i tonacji modlitewnika *Sam na sam z Bogiem* pojawiają się postaci matki martwiącej się o dziecko, które nie umie być posłuszne (Korczak 1922: 43), kochającej matki, przejętej trwogą o los niemowlęcia, innej matki walczącej z traumą po utracie syna, matki okrutnej, która nie rozumie potrzeb emocjonalnych małego dziecka, matki, którą nadaremnie przywołuje się w chwili rozpaczki: „Wołam: «ludzie». – Żadnej odpowiedzi. Wołam: «mamo». I nic. Ostatniem wołaniem wołam: «Boże». I cóż? Nic, – sam” (Korczak 1922: 26). Natomiast w utworze *Modlitwa swawoli* tęsknota młodej dziewczyny ma twarz matki: „Po każdej pustej swawoli nachodzi smutek i tęsknota. A w tęsknocie, jak w mgle, i twarz matki, i szept Ojczyzny, i bliźnia niedola, i Wielkość Twej Tajemnicy (Korczak 1922: 50).

W *Dedykacji* widzimy modlących się rodziców autora, a w *Modlitwie małego chłopca* dziecko modlące się za mamę, ojca i wujka: „Dopomóż mi, Dobry Boże, żebym nie grzeszył, daj długie życie

i zdrowie Mamie i Ojczulkowi i o tym zegarku przypomnij wujasz-kowi” (Korczak 1922: 11).

Wnioski i perspektywy dalszych badań

Utwór Korczaka *Sam na sam z Bogiem. Modlitwy tych, którzy się nie modlą* jest rodzajem nagrobka ofiarowanego rodzicom i przodkom, jak to wynika z treści *Dedykacji* do tego utworu. Treść tych modlitw jest dziedzictwem, jakie autor otrzymał w darze od „niesmiertelnego łańcucha pokoleń” (por. Korczak 1929: 10–11). Dziedzictwem tym jest zdolność rozumienia innych ludzi, ich marzeń, pragnień, a także bogactwa ich emocji – od najciemniejszych do pełnych światła – i umiejętność ich nazywania oraz wyrażania i komunikowania w języku. W artykule omówiona została struktura utworu *Sam na sam z Bogiem* oraz semantyka tego tekstu ze zwróceniem szczególnej uwagi na obraz rodziny, jaki został utrwalony w tym zbiorze modlitw.

W przyszłych analizach należałoby zwrócić uwagę między innymi na to, jak autor ukształtował językowo modlitwy poszczególnych modlących się postaci:

- prostytutki: *Modlitwa kobiety lekkomyślnej*;
- ludzi pogrążonych w depresji: *Modlitwa smutku* (por. „Taki smutek. Boże, Boże, smutek taki. Szary smutek. Boże, Boże, smutek szary. Ani dźwięków, ani barw, Boże, ani barw, ani dźwięków. Smutek, Boże, smutek” – Korczak 1922: 17), *Modlitwa niemocy*, *Modlitwa skargi*;
- buntujących się przeciwko Bogu: *Modlitwa skargi* (por. „Zabłądziłem w posępnym zmierzchu, a Bóg poszedł sobie gdzieś daleko, samego mnie zostawił. Skargę na łez paciorkach na piersi zawiesiłem. Twoja wina, Boże” – Korczak 1922: 27), *Modlitwa buntu*;
- osób medytujących: *Modlitwa zadumy* (por. „Dziw, że się można tak długo wpatrywać w las, w jedno lasu drzewo, w jedną drzewa gałąź, w jeden gałęzi liść, w jedną liścia żyłkę – i takie dziwne płyną w duszy godziny” – Korczak 1922: 31);
- osób odczuwających jedność z Bogiem: *Modlitwa pojednania* (por. „Znalazłem Ciebie, mój Boże, i cieszę się, jak dziecko zbłąkane, gdy dostrzegło blizką (!) postać z dała. Znalazłem Ciebie, mój Boże, i cieszę się jak dziecko, gdy zbudzone ze

snu strasznego, łagodnie uśmiechniętą twarz wita pogodnym uśmiechem. – Znalazłem Ciebie, mój Boże, jak dziecko, co zły – obcej oddane opiece, ucieka – i po tyłu trudach, przygodach tuli się wreszcie do drogiej piersi, w pieśń serca jej zasłuchane” – Korczak 1922: 36);

- ludzi wielbiących Boga: *Modlitwa radosna*;
- osób w podeszłym wieku: *Modlitwa starca*;
- osób pokornych i skromnych: *Modlitwa człeczyny* (por. „O Boże nasz i Panie, robię, co mogę. Niewiele mogę, więc i niewiele robię. A ty wiesz, o Boże, że wszystko sumiennie. Nie mogą wszyscy być najmądrzejsi” – Korczak 1922: 53);
- ludzi dobrze wykształconych: *Modlitwa uczonego*;
- artystów: *Modlitwa artysty* (por. „Dzięki Ci Stwórczo, że stworzyłeś świnie, słonia z długim nosem, żeś postrzępił liście i serca, żeś dał czarne mordy murzynom (!), a burakom słodycz. Dzięki za słowika i pluskwę, za to, że dziewczyna ma piersi, że rybę dusi powietrze; że są błyskawice i wiśnie, żeś arcycudacko kazał nam się rodzić, żeś tyle człowieka ogłupił, że sądzi, że nie można inaczej; że dałeś Myśl kamieniom, morzu, ludziom” – Korczak 1922: 63).

Na uwagę zasługuje także zagadnienie typów modlitw, które są reprezentowane w tym zbiorze. Refleksji naukowej należy poddać także nieliczne co prawda, ale znaczące źródła literackich inspiracji (np. Jan Kochanowski, *Młoda Polska*) i wpływ tekstów pisarza na innych twórców (Jan Twardowski), jak również zbadać stylizację języka osób zaprezentowanych w poszczególnych modlitwach (osoby dorosłe, dzieci, starzec, artysta, prostytutka, osoba z problemami psychicznymi i inni).

Bibliografia

- Cichy E. (1994). *Sam na sam z Bogiem. Geneza utworu. Uwagi o tekście*, [w:] J. Korczak, *Senat szaleńców. Proza poetycka. Utwory radiowe (Dzieła, t. 10)*, red. H. Kirchner, A. Lewin, S. Wołoszyn, M. Ciesielska, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Latona, s. 307–311.
- Czapska M. (2006). *Ostatnie odwiedziny i inne szkice*, Warszawa: Biblioteka Więzi.
- Falkowska M. (1989). *Kalendarz życia, działalności i twórczości Janusza Korczaka*, Warszawa: Nasza Księgarnia.

- Furmański W. (1993). *Rola religii w systemie wychowania Janusza Korczaka*, Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej.
- Goldszmit J. (1866). *List do redaktora „Izraelity”, „Izraelita” 1866*, nr 31.
- Goldszmit J. (1871). *Wykład prawa rozwodowego podług ustaw mojżeszowo-talmudycznych, z ogólnym poglądem na ich rozwój z uwzględnieniem przepisów obowiązujących*, Warszawa: Wydawnictwo Stanisława Czarnowskiego i Spółki.
- Goldszmit J[ózef], Goldszmit J[akub]. (2017). *O prawo do szacunku. Wybór pism*, oprac. B. Wojnowska przy współpracy M. Sęczek, Warszawa: Instytut Badań Literackich.
- Gretkowski A. (2017). *O religijności i wierze Janusza Korczaka*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego”, nr 9, s. 527–542.
- Korczak J. (1922). *Sam na sam z Bogiem. Modlitwy tych, którzy się nie modlą*, Warszawa–Kraków: Nakład T-wa Wydawniczego w Warszawie.
- Korczak J. (1929). *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, wyd. 2, Warszawa–Kraków: Wydawnictwo J. Mortkowicza, Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie.
- Korczak J. (1993a). *Jak kochać dziecko. Momenty wychowawcze. Prawo dziecka do szacunku (Dzieła, t. 7)*, red. przyp. S. Wołoszyn, oprac. tekstów E. Cichy, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Latona.
- Korczak J. (1993b). *Sam na sam z Bogiem. Modlitwy tych, którzy się nie modlą*, posłowie J. Twardowski, Warszawa: Agencja Edytorska Ezop.
- Korczak J. (1994). *Sam na sam z Bogiem. Modlitwy tych, którzy się nie modlą*, [w:] tegoż, *Senat szaleńców. Proza poetycka. Utwory radiowe (Dzieła, t. 10)*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Latona, s. 7–38.
- Korczak J. (2005a). *Sam na sam z Bogiem. Modlitwy tych, którzy się nie modlą*, słowo wstępne J. Twardowski, Warszawa: Biblioteka Więzi.
- Korczak J. (2005b). *Sam na sam z Bogiem. Modlitwy tych, którzy się nie modlą*, wstęp i oprac. ks. bp J. Zawitkowski (ps. ks. Tymoteusz), Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów.
- Korczak J. (2008). *Pisma rozproszone. Listy (1913–1939) (Dzieła, t. 14, vol. 2)*, Warszawa: Instytut Badań Literackich.
- Korczak J. (2017). *Teoria a praktyka. Artykuły pedagogiczne (1919–1939) (Dzieła, t. 13)*, Warszawa: Instytut Badań Literackich.
- Korczak J. (2018). *Sam na sam z Bogiem. Modlitwy tych, którzy się nie modlą*, wydał i słowo wstępne napisał M. Michalak, posł. J. Twardowski, Warszawa: Rzecznik Praw Dziecka, Zakład Poligraficzny Sindruk.
- Korczak J. (2021a). *Pisma czasu wojny (1939–1942) (Dzieła, t. 15)*, Warszawa: Instytut Badań Literackich.
- Korczak J. (2021b). *Pamiętnik*, [w:] tegoż, *Pisma czasu wojny (1939–1942) (Dzieła, t. 15)*, Warszawa: Instytut Badań Literackich, s. 219–296.
- Lewin A. (1999). *Korczak znany i nieznan*, Warszawa: Agencja Edytorska Ezop.

- Matywiecki P. (2010). *Dwa oddechy. Szkice o tożsamości żydowskiej i chrześcijańskiej*, Warszawa: Biblioteka Więzi.
- Mazan-Mazurkiewicz A. (2017). „*Naiwne, śmieszne, naiwne, niedołążne, śmieszne, śmieszne*” – Janusza Korczaka (nie)dosięganie Boga, „Irydion. Literatura – Teatr – Kultura”, t. 3, nr 2, s. 89–98.
- Mortkowicz-Olczakowa H. (1966). *Janusz Korczak*, Warszawa: Czytelnik.
- Olczak-Ronikier J. (2011). *Korczak. Próba biografii*, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Wojnowska B. (2023). *Inna twarz Korczaka. Szkice o dwoistej tożsamości (i nie tylko)*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy: Wydawnictwo Austeria.
- Wołoszyn S. (1993). Przypisy do: J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Momenty wychowawcze. Prawo dziecka do szacunku* (Dzieła, t. 7), red. S. Wołoszyn, oprac. tekstów E. Cichy, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Latona, s. 513–563.

ADRES DO KORESPONDENCJI:

Prof. dr hab. Bożena Sieradzka-Baziur
 Uniwersytet Ignatianum w Krakowie
 Instytutu Nauk o Wychowaniu
 e-mail: bozena.sieradzka@ignatianum.edu.pl